

XIX Niedziela okresu zwyk?ego (A)

Tekst Ewangelii (Mt 14,22-33): Zaraz te? przynagli? uczniów, ?eby wsiedli do ?odzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi t?umy. Gdy to uczyni?, wyszed? sam jeden na gór?, aby si? modli?. Wieczór zapad?, a On sam tam przebywa?. ?ód? za? by?a ju? sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr by? przeciwny.

Lecz o czwartej stra?y nocnej przyszed? do nich, kroczc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczcego po jeziorze, zl?kli si? my?l?c, ?e to zjawa, i ze strachu krzykn?li. Jezus zaraz przemówi? do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie si?!» Na to odezwa? si? Piotr: «Panie, je?li to Ty jeste?, ka? mi przyj?? do siebie po wodzie!» A On rzek?: «Przyjd?!» Piotr wyszed? z ?odzi, i kroczc po wodzie, przyszed? do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ul?k? si? i gdy zacz?? ton??, krzykn??: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyci?gn?? r?k? i chwyci? go, mówi?c: «Czemu zw?tpi?e?, ma?ej wiary?» Gdy wsiedli do ?odzi, wiatr si? uciszy?. Ci za?, którzy byli w ?odzi, upadli przed Nim, mówi?c: «Prawdziwie jeste? Synem Bo?ym».

«Zacz?? ton??, krzykn??: «Panie, ratuj mnie»

Rev. D. Joaquim MESEGUER García
(Rubí, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, rozwa?amy do?wiadczenie Piotra odzwierciedlaj?ce sytuacje, których i my niejednokrotnie do?wiadczyli?my. Bo któ? nie widzia? jak jego plany id? pod wod? i nie do?wiadczy? pokusy rozczarowania lub rozpaczy? W takich okoliczno?ciach powinni?my o?ywi? nasz? wiar? i za psalmist? powiedzie?: «Oka? nam, Panie, swoj? ?askawo?? i daj nam swoje zbawienie!» (Ps 85,8).

Dla mentalno?ci staro?ytnej morze by?o miejscem zamieszkanym przez si?y z?a,

był o królestwem śmierci, zagrożającym człowieka. “krocz po wodzie” (cf. Mt 14,25), Jezus pokazuje nam, że swoją śmiercią i swoim zmartwychwstaniem odnosi zwycięstwo nad mocami zła i śmierci, które nam grożą i pragną nas zniszczyć. Czy nasze istnienie nie jest jak ta chybotała łódź, targana przez fale, która płynie przez morze życia z nadzieją, i dopłynie do celu posiadającego sens?

Piotr był przekonany, i obdarzony jest wiarą niezmierną i siłami niezłomnymi, ale “zaczyna tonąć” (Mt 14,30); Piotr zapewnił Jezusa, że gotów jest podążać za nim aż do śmierci, ale w wyniku swej słabości stchórzył i zaparł się Nauczyciela podczas Jego Męki. Dlaczego Piotr zaczyna tonąć ledwie stanąwszy na wodzie? Bo zamiast spojrzeć na Jezusa Chrystusa, spojrzął na morze, przez co stracił się i od tej chwili osłabło jego zaufanie do Pana i nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Ale Jezus «wyciągnął rękę i chwycił go» (Mt 14,31) i uratował go.

Po swym zmartwychwstaniu Pan nie dopuszcza, by jego Apostoły porzuciły się w wyrzutach sumienia i w rozpaczach, i szlachetnie przebacząc przywraca mu ufność. Na kogo spojrzędam toczyć walkę życia? A kiedy czuję, że ciężar moich grzechów i błędów pogrąża mnie i zatapia czy pozwalam, by dobry Jezus wyciągnął ku mnie swoją rękę i mnie uratował?